

P.T.
Red. „Ilustrowanego Kuriera
Godziennego”
Warszawa
Krak-Przedmieście 9

DERKA

na wgorze

TYGODNIK METODEJ DEMOKRACJI

1776 —
4 lipca
— 1938

Mieczysław
Michałowicz
prof. senator Rz. P.

O demokracji amerykańskiej

Zamieszczamy poniżej wywiad, jaki uzyskał nasz współpracownik z profesorem M. Michałowiczem na temat jego stosunku do demokracji amerykańskiej.

Gdybym chciał odpowiedzieć na powyższe pytanie musiałbym chyba ogłosić kurs moich poglądów na demokrację amerykańską, jak również na mój stosunek do totalizmu.

Sądzę, że będę prędzej zrozumiany, gdy rozpocznę od tego drugiego zagadnienia. Na początek parę charakterystycznych obrazków:

Moment „dobrowolnego” przyłączenia Austrii do III Rzeszy zastaje pewną matkę — obywatelkę obcego mocarstwa z dzieckiem w Wiedniu. Dziecku został nałożony przed chwilą opatrunek gipsowy i matka przygotowuje się do opuszczenia b. państwa Habsburgów. Ludzie dobrze jej życzący radzą by zaopatrzyła się w świadectwo, że opatrunek gipsowy został nałożony w zakładzie leczniczym, inaczej bowiem dziecku grozi rozbicie na granicy nałożone po operacji opatrunku, wraz ze wszystkimi nieobliczalnymi w tym wypadku skutkami. Idąc za radą swych przyjaciół pani ta zaopatruje się w wymienione zaświadczczenie. Głosi ono, że opatrunek nie zawiera wewnątrz żadnej korespondencji, literatury nielegalnej i innego przemytu. Najcharakterystyczniejszy jest jednak podpis: „arischer Asistent”.

Obrazek drugi: Jeden z u-

czonych (nie Anglik) wydaje po angielsku zbiorowe dzieło z dziedziny fizjologii; zwraca się o udział w tym zbiorowym dziele do kilku swych kolegów — profesorów niemieckich z prośbą o napisanie odpowiednich rozdziałów. Po kilku dniach nadchodzi odpowiedź. Każdy z uczonych niemieckich odpisuje, że z całą przyjemnością weźmie udział w wydawnictwie o ile otrzyma zezwolenie na to od swego urzędu politycznego.

Chyba dwóch przykładów wystarczy dla objaśnienia dlaczego nie jestem entuzjastą systemów totalistycznych skądkolwiek by one pochodziły — czy ze wschodu czy z zachodu.

Oczywiście i ustroje demokratyczne nie odgrywają roli owego kamienia filozoficznego któryby błoto przekształcał w złoto. I Ameryka ma swoje ciemne strony. Bandytyzm indywidualny królów chicagowskich podziemi, bandytyzm zorganizowany królów wielkiego przemysłu — wytwarza duszne opary unoszące się nad życiem amerykańskim.

Ale przez te ciemne chmury przebijają jasne promienie wielkich idei Washingtona Franklina, Lincolna, Wilsona i wreszcie Roosevelta.

Zarzucają Ameryce, że jest zbyt zmateralizowana — ale są chwile gdy ta zmateralizowana Ameryka odrzuca na bok swój materializm i oddaje się w służbę idei — Ameryka zachowuje długo bardzo swą zimną krew — tak niezbędną

w interesach. Ale ta sama Ameryka dała w 1914 roku dowód, że potrafi w jednej chwili rozgrzać tę krew — razem i-dei — uczynić ją gorącą i ofiarą. Widocznie obok interesów ciała istnieją tam żywo odczuwane interesy ducha.

Blisko przez dwa wieki wszystko, co kochało wolność, co było pełne energii, co pałało protestem przeciwko zmurzszalym formom politycznym Europy, co było męskie, zdobywcze — przez dwa wieki to wszystko emigrowało do Ameryki. W tym „Nowym Świecie” nagromadziło się moc energii potencjalnej. W szarych dniach codziennego życia energia ta wyladowuje się w bisnesie, w chwilach dziejowych zmagani znajduje ujście pod wielkim sztandarem idei demokratycznej.

To nie przypadek, że patriotą, rewolucjonistą i wolnomularzem w jednej osobie — Kościuszko, że patriotą, rewolucjonistą i wolnomularzem — Pułaski stanęli w szeregu z bratnim duchem Washingtona i Laffayette’a. Ten nieprzparty mus zrozumienia interesów Polski przy boku interesów Ameryki gnał ich „przez Wielką wodę” do ładu „Nowego Świata”.

Ten akord w historii nie przebrzmiał bez echa.

Tysiące Polaków walczyło za ideały demokracji amerykańskiej i wierze, że tysiące amerykańców będą jeszcze kiedyś walczyć za ideały polskiej demokracji, jak walczyli w roku 17-tym za wolność Francji.

W poprzednim numerze naszego pisma rzuciliśmy hasło Wolności, Praworządności i Demokracji. Nawiązując do nich dajemy do rąk czytelnika numer, poświęcony Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej z okazji święta 4 lipca — dnia ogłoszenia Niepodległości Wielkiej Republiki.

Na dalszych stronach numeru wyjaśniamy możliwie dokładnie treść polityczną, gospodarczą i społeczną, jaka wypełnia dziś ramy ustroju republikańskiego, ustanowionego na rozległych obszarach Ameryki Północnej 162 lata temu.

★

Wiele zmieniło się w świecie w przeciągu tego długiego czasu. Stany Zjednoczone — z racji swego oddalenia — podlegały dość równomiernej ewolucji.

Proces koncentracji kapitału i zmniejszanie się ilości jego dysponentów doprowadziły do tego, że niedawno jeszcze ten kraj był siedzibą najbezwzględniejszego feudalizmu, mimo wielkiego postępu technicznego.

I właśnie sześć lat działalności obecnego Prezydenta przyniosło tak doniosłe zmiany.

W niektórych dziedzinach U. S. A. stanęły w pierwszym szeregu państw, dążących do postępu; ogólnie zaś rzecz ujmując — są jednym z najpotężniejszych i najbardziej zdecydowanych bastionów demokracji.

★

Prezydentura Franklina Roosevelta wprowadziła wielkie przeobrażenia do ustroju gospodarczego i społecznego Stanów Zjednoczonych, a także przyspieszyła rytm życia politycznego, co ma doniosłe znaczenie dla starego świata; determinuje ono bowiem nową politykę zagraniczną, zdecydowanie wrogą dla napastników a zdecydowanie przychylną dla ich obecnych lub przyszłych ofiar.

★

Znaczenie eksperymentu Prezydenta Roosevelta dla dalszego rozwoju wypadków jest niedoceniane.

W chwili, gdy toczy się zażarta walka o najwyższą stawkę — o przyszłe losy ludzkości — rzuca Franklin Roosevelt potężny ciężar moralny i materialny swego wielkiego narodu na szalę obozu, walczącego w świecie o Wolność, Sprawiedliwość i Demokrację.

Za to należy się Wielkiej Demokracji amerykańskiej wdzięczność gorąca.

Cytaty z pism Roosevelta, a także dokładniejsza analiza wszystkich jego posunięć w ciągu ostatnich pięciu lat świadczą, że pojął on podstawową prawdę Demokracji:

Nie ma prawdziwej Wolności politycznej bez sprawiedliwego ustroju społeczno-gospodarczego tak, jak nie ma sprawiedliwego ustroju społecznego bez prawdziwej Wolności politycznej.

„My w Stanach Zjednoczonych wierzymy w demokrację. Wierzymy, że system demokratyczny stanowi najbardziej skuteczną formę organizacji społecznej i politycznej. W systemie demokratycznym zachowuje się i wolność jednostki i odpowiedzialność wobec opinii publicznej. One to, stwarzając prawdziwą dyscyplinę społeczną, opartą na woli ludu, stanowią prawdziwą treść demokracji”.

Sekr. Stanu CORDELL HULL

